

NIEDZIELA

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY

Nr. 16

Katowice, 16-go kwietnia

1933

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

LEKCJA

z listu św. Pawła Apostoła do Koryntjan,
rozd. V. w. 7—8.

Bracia! Wyczyście stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako praśni jesteście. Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy: nie w starym kwasie, ani w kwasie złości, i przewrotności, ale w praśnikach szczerości i prawdy.

EWANGELJA

u św. Marka, rozdział XVI., wiersz 1—7.

W on czas: Marja Magdalena i Marja, matka Jakóba, i Salome zakupiły wonności, by pójść i namaścić Jezusa.

Wczesnym tedy rankiem, w niedzielę, przychodzą do grobu już po wschodzie słońca. Mówiły zaś między sobą: Kto nam odwali kamień od otworu grobowego?

I podniosszy oczy, spostrzegły, że kamień był odwalony, — a był on bardzo wielki. Weszły tedy do grobu i po prawej stronie ujrzały młodzieńca siedzącego, odzianego w białą szatę, i zdumiały się. On zaś rzekł do nich: Nie trwóście się! Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Powstał z martwych; niemasz Go tu! Oto miejsce, gdzie Go złożono! A toli idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi: „Idźcie przed wami do Galilei; tam Go zobaczycie, jak wam zapowiedział”.

Poniedziałek Wielkanocny.

LEKCJA

z Dziejów Apostolskich, rozdział 10. w. 37—43.

Onych dni: Piotr stanąwszy wśród ludu, rzekł: „Mężowie Bracia! wy wiecie, które się stało słowo po wszystkiej ziemi Judei: bo począwszy od Galilei, po chrzcie, który Jan opowiadał, Jezusa z Nazaretu, jako pomazał Go Bóg Duchem Świętym i mocą, który przeszedł, czyniąc dobrze, i uzdrawiając wszystkie opętane od djabła, albowiem z Nim był Bóg. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co uczynił w krainie Żydowskiej i w Jeruzalem, którego zabili, zawiesiwszy na drzewie. Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego, i dał Go, żeby był objawion, nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem zgotowanym od Boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili, potem gdy wstał od umarłych. I rozkazał nam opowiadać lu-

dowi, i świadczyć, iż On jest, który postawiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy prorocy świadectwo wydają, iż biorą grzechów odpuszczenie, przez imię jego wszyscy, którzy weń wierzą.

EWANGELJA

u św. Łukasza, rozdział XXIV., wiersz 13—35.

W on czas: Dwaj z pośród uczniów Jezusa szli tego samego dnia do wioski, zwanej Emmaus, odległej sześćdziesiąt stadiów od Jeruzolimy; rozmawiali zaś ze sobą o tem wszystkim, co się właśnie wydarzyło. A gdy rozmawiali i rozprawiali, sam Jezus zbliżył się i szedł razem z nimi; lecz ich oczy były na uwięzi, tak, iż Go nie poznali. I rzekł do nich: Co to za rozmowy, które prowadzicie między sobą w drodze, i jesteście smutni? Jeden zaś, imieniem Kleopas, odezwał się i rzekł doń: Czyś Ty jedynie obcym w Jeruzolimie, że nie wiesz, co się tam w tych dniach wydarzyło?

A On ich zapytał: Co takiego? — Odpowiedzieli: Sprawa to Jezusa Nazareńskiego, który był prorokiem, mocarzem czynu i słowa wobec Boga i całego ludu, — i jak przedniejsi kapłani i nasza starszyzna wydali na Niego wyrok śmierci i ukrzyżowali Go. A myśmy się spodziewali, że On to miał być Odkupicielem Izraela! A teraz z tem wszystkim dziś trzeci dzień upływa, odkąd to się stało. Wprawdzie niektóre z naszych niewiast, co wczesnym rankiem udały się do grobu, wprawiły nas w zdumienie, bo nie znalazłszy Jego Ciała — przyszły z oznajmieniem, że nawet miały objawienie aniołów, którzy głoszą, iż On żyje; — niektórzy też z nas udali się do grobu i tak znaleźli, jak niewiasty opowiadały, — ale Jego nie widzieli.

A On rzekł do nich: O bezmyślni i leniwego serca. by wierzyć we wszystko, co prorocy zapowiedzieli. Czyż nie trzeba było, aby Chrystus to wycierpiał, i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, wkładał im, co we wszystkich księgach było o Nim.

I zbliżyli się do wioski, do której zdążali, a On okazywał, jakoby dalej iść zamierzał. Ale wymogli na Nim, mówiąc: Zostań z nami, bo ma się ku wieczorowi, i dzień już na schyłku. I wszedł razem z nimi. A gdy z nimi zajął miejsce przy stole, wziąwszy chleb, pobłogosławił i łamiąc, podawał im. A oczy ich otworzyły się, i poznali Go, ale On znikł im z przed oczu. Mówili więc między sobą:

Czyż serce nasze w nas nie pałało, gdy w drodze przemawiał i gdy nam Pisma tłumaczył?

A wstawszy tejże chwili, wrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych Jedenastu i ich towarzyszków, którzy mówili: W istocie Pan zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni zaś opowiedzieli spotkanie w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

NAUKA.

W prastarej naszej pieśni wielkanocnej śpiewamy: „Przez Twoje święte zmartwychwstanie“ . . . Dlaczego świętem nazywamy zmartwychwstanie Jezusowe? Czyż inne tajemnice Chrystusowe nie są święte? Owszem, są święte albowiem świętem jest sam Zbawiciel nasz, świętem jego narodzenie, świętem było całe jego życie, gdyż „zawsze czynił to, co się jego Ojcu podobało“ — i nikt mu nie mógł dowiedzieć grzechu. Świętą była jego męka, albowiem umarł jako baranek bez zmyślenia. Ofiarował się jako arcykapłan „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników“.

Czemuż jednak Kościół nazywa zmartwychwstanie jego świętem?

Ponieważ w zmartwychwstaniu swoim wyzwał się Chrystus ze wszystkiego, co wiedzie do grzechu, i staje przed nami w olśniewającym blasku świętości!

Wesoly nam dziś dzień nastał . . .

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego! . . . Wszyscy w Chrystusa wierzący, weselcie się, radujcie!

Oto dzień chwały Pańskiej, dzień, który uczynił Pan. Chrystus zmartwychwstał z grobu. Zwyciężył śmierć!

Największy to cud Chrystusowy, najwyższa i najdroższa prawda naszej wiary, najuroczystsze i najradośniejsze święto w Kościele.

Bo któraż z religii, prócz Chrystusowej, okazuje takie zwycięstwo ducha nad największą nawet niedolą najędźniejszego życia?

Wszak ten zmartwychwstały i w chwale swego Ojca uwielbiony Chrystus przyszedł na świat jak ostatni nędzarz w wyproszonej stajni. Żył w ubóstwie i pracował jak robotnik w Nazarecie, mieścinie wzgardzonej przez cały naród żydowski. Kiedy uczył ludzi o Ojcu, który go posłał, kiedy uzdrowiał i wskrzeszał ludzi, skarżył się, że ptaki mają swoje gniazda i liszki swoje jamy, a Syn Człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił. Sprzedany został i zdradzony przez własnego ucznia, osmagany do krwi biczami, ukoronowany cierniem, oplwany, niżej od łotra postawiony. Umarł jak zbrodzień, między dwoma łotrami, na drzewie hańby, odarty ze swoich biednych szat, nagi, samotny, między niebem a ziemią zawieszony na krzyżu.

I właśnie z tej bolesnej drogi życia, z tego krzyża męki trysnął słoneczny blask Zmartwychwstania.

I cóż dziwnego, że dzisiaj, gdy rozkołyszą się i rozdzwieczą dzwony, gdy zabrmi radosne Alleluja i Chrystus zmartwychwstały ruszy w procesji resurekcyjnej, tyle radości i wesela wlewa się w ludzkie dusze, nawet najnieszczęśliwsze?

Zarzewiem licznych grzechów jest nasze ciało, pełne pożądliwości i wymagające bezustannie zaspokożenia przeróżnych swoich potrzeb. Aczkolwiek w osobie Chrystusa Pana z zarzewia tego nie powstał choćby najmniejszy grzech, jednak dopóki żył w ciele śmiertelnym, obarczony był temi wszystkimi słabościami, które są następstwem grzechu pierworodnego, a źródłem naszych grzechów uczynkowych.

Po zmartwychwstaniu zaś wszystkie te słabości zniknęły. Czy może ciało zmartwychwstałe nie jest już ciałem rzeczywistym? Jest, jest to to samo ciało, które Chrystus wziął z Najśw. Marji Panny, to samo, które cierpiało na krzyżu, tylko teraz chwalebnie przemienione, uduchowione, wolne od wszelkiej słabości. Dlatego to Chrystus zmartwychwstając, pozostawił w grobie prześcieradła, któremi był spowity, jako obraz naszych słabości! Już mu teraz ostatnia ustąpiła przeszkoda, utrudniająca nam śmiertelnikom zupełne zjednoczenie się z Bogiem czyli świętość.

Ale i my nie poddawajmy się tym słabościom ciała. „Niechże tedy nie króluję grzech w waszem ciele śmiertelnym“! (św. Paweł. Rzym 6, 12). „Uprzątnijcie kwas stary, abyście zwlekli z siebie staro człowieka“ i (po odprawieniu spowiedzi wielkanocnej) stali się człowiekiem nowym, podobnym do Chrystusa zmartwychwstałego. Amen.

Tej chwale i prawdzie Pańskiej świadczy cała ziemia. I ona w ciepłych promieniach wiosennego słońca, po zimowym grobie zmartwychwstaje na nowe życie. Lecz wprzód musiała przejść przez mękę i grób.

Tej chwale i prawdzie Pańskiej świadczy zmartwychwstała Polska. W wiekowej swej niedoli wierzyła, że jej Bóg nie opuści. Lecz i ona musiała przeżyć próbę meki i grobu.

Tej chwale i prawdzie Pańskiej świadczy każde nasze zmartwychwstanie z grzechów przez Sakrament Pokuty.

Weselmy się dziś i radujmy! Niech miłość i ofiarna męka Boga - Człowieka, co zatriumfowała chwałą zmartwychwstania, będzie dla nas poręczeniem wiary w zwycięstwo ducha nad wszelką materią.

Dla wierzącego w Chrystusa żywot się nie kończy ze śmiercią ciała, a używanie życia wedle naszej pożądliwości nie jest jego szczęściem i przeznaczeniem. Nasz cel i szczęście nie w używaniu i zużywaniu ciała, lecz w zmartwychwstaniu.

I tu różnica między nami, wierzącymi w Chrystusa i żywot wieczny, a wszystkimi materialistami. Nic też dziwnego, że komuniści i socjaliści, którzy wierzą tylko w szczęście ciała na ziemi, walczą namiętnie z Chrystusem. Albo oni albo On. Komuniści w Rosji śpią sumy, aby właśnie w święto Zmartwychwstania publicznie, w pochodach i na zebraniach szydzić, uragać i bluźnić Chrystusowi. Daremnie! . . . Ponad ich wściekłość, ponad ich krwawą złość płyną spokojne, niewzruszone słowa Chrystusa: „Ufajcie, Jam zwyciężył świat!“

A z temi słowami niech w dzisiejszy dzień chwały Pańskiej płynie nasza, pełna wiary, wesela i radości pieśń:

Piekłne mocy zwojował, nieprzyjaciela podeptał, nad nędznymi się zmiłował. Alleluja!

Zmartwychwstanie.

Jakiś zapach wionął świeży,
Cud dziecięcej, dawnej wiary,
Coś się budzi, coś się rodzi,
Wstają czary, wiosny czary.

Wśród zieleni kwiat się mieni
Jak anielskie, święte oczy —
To fiołek, skryty w trawie,
Zwiastun wiosny lśni uroczy.

Wraca znowu wiosna młoda,
Złoci domy, serca, gaje . . .
Ciesz się serce, porzuć trwogi,
Chrystus, Bóg nasz, zmartwychwstaje!

W jasnej lunie stał nad grobem,
Wieko z grobu wstecz odpadło,
I spogląda na świat cały
Z twarzą zamysłoną, zbladłą,

Padła jasność złotą smugą
Na przesłodka Jego ręce —
I tak idzie sieje blaski,
Co powstały w gorzkiej mecie.

Witaj, witaj Zbawicielu!
Witaj prawdy wieczne słońce!
Niech na zawsze w grób padają
Win człowieczych mgły trujące.

Ks. Ewaryst Nawrowski.

Uroczystość Wielkanocna.

Uroczystość Wielkanocna przypomina nam ową najchwalebniejszą i najradośniejszą tajemnicę naszej wiary: zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa i z tego powodu jest ona też największą uroczystością całego roku kościelnego. Stąd też z Psalmistą woła Kościół Boży: „Tenci to dzień, który uczynił Pan, rozweselmyż się i rozradujmy się weń“ (Psalm 117,24).

W języku kościelnym nazywa się to święto Dominica Resurrectionis Nostri Jesu Christi czyli Pascha. Wyraz Pascha pochodzi z hebrajskiego Pesach, tj. przejście tak bowiem żydzi to święto związku wdzięcznej pamięci, że kiedyś Pan, karząc Egipcjan, zachował ich pierworodnych, gdy widział krwią baranka pomazane podwoje domów ich. Nazwa ta odpowiada również chrześcijańskiej Wielkanocy, gdyż Chrystus Pan jest prawdziwym barankiem ofiarnym, przez którego to krew uwolnieni zostaliśmy od grzechu i śmierci wiecznej.

Nazwa „Wielkanoc“ składa się z dwu wyrazów: wielka i noc, co oznacza, że w onej wstał Chrystus Pan, nie naruszywszy pieczęci, któremi kamień grobowy był zamknięty z ciałem i duszą, własną mocą z grobu i ukazał się uczniom swoim.

Święto to obchodzono już za czasów Apostołów i od tych czasów jest też w całym katolickim Kościele uroczystości obchodzone, tylko od dnia obchodu różni się kościół zachodni (łaciński) od wschodniego (greckiego i słowiańskiego).

Dawniej obchodzono to święto przez cały tydzień, na początku XIII wieku naznaczono trzy dni uroczystości, teraz zaś ogranicza się święto Wielkanocne na dwa dniach, wskutek zapadłego zmniejszenia świąt w roku 1775.

Do XIII. wieku chodzili nowo ochrzczeni w Wielką Sobotę, przez cały następujący tydzień uroczy-

ście w białych szatach, które składali w niedzielę przednią, gdzie ich przywodzono do kościoła.

W pierwszych wiekach zachodziły sprzeczki między Biskupami wschodniego i zachodniego Kościoła względem dnia, w którym się miało obchodzić święto Wielkanocne. Wtedy to Sobór powszechny w Nicei w roku 325 ustanowił aby zachowany był starodawny obowiązujący kościół rzymski.

zwyczaj obchodzenia Wielkanocy,

i to zawsze w pierwszą niedzielę, przypadającą zaraz po pierwszej pełni księżyca na wiosnę. Z tej przyczyny przypada Wielkanoc raz przedziej, drugi raz później, najwcześniej — wedle tego rozporządzenia, może ona przypaść na 22 marca (np. w roku 1818) a najpóźniej 25 kwietnia (np. 1886 r.). Do Wielkanocy stosują się wszystkie ruchome święta i czasy, jako to: Wniebowstąpienie Pańskie, Zielone Świątki, Boże Ciało, Wielki Post i liczba niedziel po Trzech Królach.

Święta wielkanocne obchodzą w sposób bardzo uroczysty: kościół jest pięknie ozdobiony rzesystem światłem, nad tabernaculum lub po stronie ewangelji wznosi się figura zmartwychwstałego Zbawiciela z chorągwią zwycięstwa w ręku, powtarza się wesoło Alleluja, a mianowicie przy Ite missa est, radość i wesele prze muje całą świątynię i serce każdego prawego chrześcijanina.

Dawniej w czasie święta wielkanocnego przystępowali wszyscy wierni do Komunii św. Gdy barbarzyńcy zburzyli państwo rzymskie zachodnie, — nastąpiły wieki ciemnoty, przyszły różne nadużycia i zaniedbania Komunii wielkanocnej. Kładąc wtedy tamę niedbalstwu, ustanowił Kościół św. na Soborze Laterańskim roku 1215 prawo, wedle którego wierni przynajmniej raz w roku około święta wielkanocnego zobowiązani byli przystępować do Spowiedzi i Komunii św.

W czasie uroczystości wielkanocnej, gdy kapłan lud zgromadzony święconą kropi wodą, nie śpiewa: „Asperges me — Pokropisz mnie“, gdyż to słowa psalmu pokutnego, tylko intonuje: „Vidi apuam — Widziałem wodę wychodzącą“. Przez tę wodę oznacza się woda, która wypłynęła z boku Jezusowego i daje łaskę chrztu świętego.

Przy świętace obdzielają się wszyscy święconem jajkiem ku przypomnieniu, że Chrystus Pan przy swem zmartwychwstaniu wyszedł własną mocą żywy z zamkniętego grobu, tak jak kurczątko, które własną siłą skorupę jajka przefamuje.

Spełniło się!

Świt różowił w górze błękitny, a na ziemi ludzie, pełni chytryści i podstępni, nie ustawali w zawiści przeciw Panu Jezusowi.

Sprawdzono fałszywych świadków, przysłano i uczono ich, co mają przeciw oskarżonemu powiedzieć.

Gwary ich przyciszzone, tajemne, wstrząsały przestworzem, niebo, zaróżowione świtem, pokryło się znów ciemną powłoką. Zdawało się, że noc chce pokryć złość ludzką a słońce nie chce ukazać oblicza swego. Ukazało się wreszcie wielkie i krwawe, przygrzewając jak płomieniem głowy zebranej rzeszy. Ukazał się i Kafasz.

Niezadowolony był, iż zbudzono go tak wczesnie, wstał wszakże, ażeby się przedziej uporać ze skarżącymi i oskarżonymi.

A wyszedłszy z twarzą groźną zapytał:

— Czegóż chcecie?

Posypały się wtedy oskarżenia przeciw Jezusowi. Lecz Jezus milczał. Wreszcie przyszli dwaj fałszywi świadkowie, mówiąc:

— Powiedział: „Zburzę Kościół Boży, a w trzech dniach zbuduję go“.

Kaifasz zaś wstał i rzekł:

— Czemuż nie odpowiadasz na czynione ci zarzuty?

Lecz Pan Jezus milczał. A Kaifasz zniecierpliwiony zawołał:

— Zaklinam Cię w imie Boga żywego, abys powiedział, czy ty jest Chrystus, Syn Boży?

— Tyś powiedział...
— „A ja powiadam wam, iż ujrzycie Syna nie-

zadługo po prawicy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich“ — rzekł Pan Jezus.

— Zbliźnił — zawołał Kaifasz. I na znak żałoby rozdarł szaty swoje.

A potem zwracając się do ludu, zawołał:

— Czyż potrzebujemy więcej świadków?

I zaraz zapytał:

— Jakże go ukarać?

— Winien jest śmierci! — odkrzyknęła wzburzona rzesza.

I zaraz obstarpieno Jezusa, łżąc najohydniejszymi wyrazami, a zadając Mu policzki, pytano:

— Proroku, zgadnij, kto Cię uderzył?..

Że zaś Kaifasz nie miał mocy skazywać na śmierć, powleczono Jezusa na ratusz. Tam zasiadał Piłat Poncjusz, zarządzający Judeą z ramienia cesarza rzymskiego Augusta.

Ujrawszy związanego Jezusa, o którym już nieraz słyszał, zapytał głównych Jego prześladowców Faryzeuszów:

— Co za skargę wnosicie przeciw temu człowiekowi?

— Gdyby nie był złoczyńcą, nie przyprowadzilibyśmy go tutaj — zawołano.

A potem zaraz jeden do drugiego mówił:

— Podburzał naród, nie kazał płacić daniny cesarzowi, mówił, że on sam jest Chrystusem i królem!

Piłat odrazu poznał, iż oskarżenie jest najzupełniej niestuszne, chcąc jednak zadowolić żydów, zwrócił się do Jezusa, pytając:

— Tyś jest król żydowski?

A Jezus na to:

— „Ty sam to mówisz, ale królestwo moje nie jest z tego świata. — Na tom przyszedł na świat, abym dał świadectwo prawdzie!“

Wtedy Piłat zwrócił się do oskarżycieli, mówiąc:

— Nie znajdują winy w tym człowieku.

Faryzeusze zaś, arcykapłani i cała rzesza poczęła wrzeszczeć na całe gardło:

— Winien jest, winien!

Piłat, który już kilkakrotnie miał zajście z mieszkańcami Jerozolimy, ujrawszy teraz rozwścieczony tłum, zląkł się nowych zaburzeń.

— Zapytał więc:

— Cóż chcecie, żebym z nim uczynił?

— Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!

— Każe Go ubiczować — rzekł Piłat, sądząc, iż rzesza, ujrawszy krew, nie będzie chciała śmierci Jezusa.

Pominięto milczeniem odpowiedź Piłata.

Żołnierze więc zwłóknęszy szatę z Jezusa, przywiązali go do słupa.

Rozpoczęło się bicowanie.

Za każdym uderzeniem krew tryskała z obnażonego ciała, a za każdą kroplą krwi rzesza zamiast uciszać się, rozżarła się jeszcze więcej.

Krzyki i wołania przeraźliwe, nieludzkie napelniały przestworze.

Gdy odwiązano Pana Jezusa, Faryzeusze i starszyzna wśród żartów, śmiechu i uragowiska kazali Go odziać w płaszcz purpurowy, dali Mu w rękę trzcinę zamiast berła, a na głowę wtłoczono koronę z ciernia. A gdzie się ciernie wpiły, płynęła krew strumieniem na spoliczkowaną twarz Pana nad paną.

Gdy go przyprowadzono znów przed Piłata, ten chcąc rozbroić zawziętość rzeszy, wskazał na poranionego i okrwawionego Chrystusa i rzekł:

— Ecce Homo! — (Oto Człowiek!)

Lecz serce rozszalałych nienawiścią widok ten nie wzruszył. Owszem wrzeszczeli jeszcze więcej:

— Jeżeli Go nie ukrzyżujesz — jesteś wrogiem cesarza!

I uląkł się Piłat, żeby go przed monarchą nie oskarżono i zapytał:

— Według przepisów waszych przed świętami wyjścia z Egiptu, jednego z więźniów winienem uwolnić. — kogoż więc chcecie: Barabasza, wielkiego złoczyńcę, czy też Jezusa?

— Wypuść Barabasza, ukrzyżuj Jezusa! — wrzasnęła rzesza.

Wtedy Piłat, chociaż przekonany o niewinności Jezusa, rzekł:

— Nie biorę na siebie śmierci Tego Sprawiedliwego!

To mówiąc umył ręce.

A lud wrzasnął:

— Krew Jego niech spadnie na nas i na syny nasze!

A w tej chwili rozległ się płacz niewiast i dzieci, które stojąc opodal, słuchały wyroku.

A nad wszystkimi górował płacz Mirami, która wyciągając ręce wołała:

— On nie winien, — nie winien!

Wijącą się wśród konwulsyjnego płaczu ponieśli rodzice do domu. Po długim wysiłku zmęczona dziewczeczka zasnęła.

A nad Jerozolimą coraz krwawsze wznosiło się słońce i stanawszy wielką kulą, patrzyło na zbrodnię rzeszy.

A Jezus na górze Kalwarji konał na krzyżu mówiąc: „Spełniło się!“

Słońce zaś skrywszy swe oblicze, pozostawiło ziemie w ciemności, i ziemia zadrżała, i wielka załamała w świątyni Jerozolimskiej rozpadła się w strzępy, i umarli z grobów wstawać poczęli.

I strach padł na mieszkańców Jerozolimy. — Drżeli, lecz nie uwierzyli.

Tylko śpiąca dziewczeczka, wyciągnawszy dłonie, bolesnym zawołała głosem:

— Spełniło się!

I znów w sen zapadła.

Aż w niedzielę o świcie otworzyła oczy i uśmiechając się, wołała:

— Widzę, widzę otwierające się niebo, — zmartwychwstaje Pan!

I błogość napelniła dom śpiącej dziewczeczki a nieznanne dotąd głosy śpiewać poczęły:

— Gloria, gloria, in excelsis Deo!

A Mirami powtarzała za nimi:

Gloria, gloria!